

Prawa podstawowe w prawie i praktyce Unii Europejskiej,
(red. C. Mik, K. Gałka), Wydawnictwo TNOiK
„Dom Organizatora”, Toruń 2009, ss. 598

1. Z wzrastającym – szczęśliwie – znaczeniem praw podstawowych w Unii Europejskiej koresponduje – zazwyczaj także szczęśliwie – zainteresowanie tą problematyką wśród przedstawicieli nauki prawa. Ostatnie lata obfitują, jak na polskie warunki, w prace zbiorowe oraz monografie z tej dziedziny. Zbiór prac powstałych w ramach seminarium doktorsko-habilitacyjnego w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Europejskiego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, jaki ukazał się pod redakcją C. Mika i K. Gałki, wyróżnia się na tle tych publikacji¹. *Novum* nie jest oczywiście poruszana problematyka, natomiast perspektywa z jakiej prezentowane są prawa podstawowe odbiega od popularnych wzorców. Do praw tego rodzaju odnieść można wiele metod badawczych, a charakterystyczny dla dogmatyki prawa praktycyzm i eklektyzm, oczywiście gdy badania te są dziełem prawników, może w równym stopniu szkodzić, jak i przynosić korzyść widoczną w ich rezultatach. W praktyce więc metodologia prawnicza – przynajmniej w dogmatyce – to przede wszystkim kwestia stylu w podejściu do aktów normatywnych, orzecznictwa i piśmiennictwa. Ten właśnie styl warszawskich seminarzystów, którego charakterystycznymi cechami są powściągliwość, skupienie na tekście prawnym i szeroka perspektywa prawa międzynarodowego publicznego dominuje w omawianym zbiorze. Na końcowy efekt ich pracy spojrzeć można jako na wynik posługiwania się przez zespół autorów zasadą spirali hermeneutycznej, a „przybliżanie się” i „oddalanie się” od Karty Praw Podstawowych sprawia, że książka – choć w sposób nieunikniony selektywna – rzeczywiście daje obraz praw podstawowych w prawie i praktyce Unii Europejskiej. Jedynym minusem publikacji była, jak można mniemać, niechęć redaktorów do nadmiernego ingerowania w teksty autorów, co sprawia, że czytel-

¹ *Prawa podstawowe w prawie i praktyce Unii Europejskiej*, (red. C. Mik, K. Gałka), Wydawnictwo TNOiK, Toruń 2009.

nik zmuszony jest wielokrotnie czytać na temat źródeł praw podstawowych w prawie unijnym.

Lektura książki ujawnia trzy grupy tematycznie powiązanych ze sobą studiów. Mamy więc teksty, w których zainteresowanie autorów ogniskuje się wokół Karty, dalej teksty o sądowej i pozasądowej ochronie praw podstawowych w Unii, a wreszcie teksty poświęcone wybranym prawom podstawowym.

2. Zagadnienia związane z Kartą Praw Podstawowych zajmują w książce miejsce poczesne. M. Jeżewski zajmuje się istotnym zagadnieniem charakteru normatywnego Karty, co stanowi problem, związany z faktem, iż Traktat Reformujący odszedł od projektowanego w Traktacie Konstytucyjnym włączenia Karty bezpośrednio do traktatów. Problem jest tym większy, że w działaniach instytucji, w tym także Trybunału i Sądu Pierwszej Instancji dostrzec można ślady praktycznego przypisywania Karcie roli dalece wykraczającej poza jej status deklaracji politycznej. Zarazem jednak autor artykułu odnotowuje dekoracyjny raczej niż praktycznie doniosły wpływ Karty na tworzenie prawa unijnego, która chętnie bywa cytowana w preambułach aktów normatywnych, dzieląc się wrażeniem – słusznym, moim zdaniem – iż „głównym motywem ich przywoływania była chęć zwiększenia znaczenia politycznego, wbrew statusowi prawnemu dokumentu” (s. 19). Pogląd ten wzmacnia dodatkowo orzecznicza ilustracja posługiwania się Kartą w celu jedynie wzmocnienia argumentacji opartej na źródłach prawa o niekwestionowanym statusie normatywnym.

Po wejściu w życie traktatu lizbońskiego czytelnika interesować musi przede wszystkim odpowiedź na pytanie o konsekwencje włączenia Karty Praw Podstawowych do prawa pierwotnego, co wyraźnie wynika z obecnego brzmienia art. 6 ust. 1 TUE, stanowiącego *in principio*: „Unia uznaje prawa, wolności i zasady określone w Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej z 7 grudnia 2000 roku, w brzmieniu dostosowanym 12 grudnia 2007 roku w Strasburgu, która ma taką samą moc prawną jak Traktaty.” M. Jeżewski zauważa, że w świetle postanowień regulujących podział kompetencji między państwami członkowskimi a Unią, ochrona praw podstawowych nie staje się kompetencją Unii. Autor zwraca też uwagę na negatywny aspekt wskazanego wpływu Karty na kompetencje Unii, jakim jest wykluczenie jednostek – na mocy art. 51 ust. 1 KPP – z grona jej adresatów, widząc w tym rozwiązaniu „wentyl bezpieczeństwa, głównie dla państw członkowskich, blokujący zbył projednostkowe potraktowanie Karty przez Trybunał” (s. 23).

Należy zgodzić się z M. Jeżewskim, iż – mimo odejścia w ostatniej reformie traktatów od symboliki konstytucyjnej – za sprawą Karty Praw Pod-

stawowych dochodzi do „zbliżenia traktatów założycielskich do wzorca ‘umowy społecznej’ typowego dla krajów europejskich” (s. 25). Znaczenie nowego prawnego statusu praw podstawowych z całą pewnością wykracza jednak poza sferę symboliki, jeśli przyglądać się mu z perspektywy związku z zasadą pierwszeństwa prawa unijnego i zasadą skutku bezpośredniego. Dostrzec można wówczas – zdaniem M. Jeżewskiego – konsekwentną ewolucję zmierzającą do wzmocnienia roli jednostek jako podmiotów prawa unijnego. Nawet jednak jeśli ewolucja taka postępuje, trudno zgodzić się ze zbyt daleko chyba idącym wyrazem nadziei (o ile w ogóle wypada sprzeciwiać się aktom nadziei), że w prawie unijnym dochodzi do takiego wzmocnienia pozycji jednostek, które czyni z nich „rzeczywistych i ostatecznych prawotwórców w Unii” (s. 36). W świetle rzetelnego omówienia przez autora ograniczeń związanych z normatywnym statusem Karty oraz z jej stosowaniem, nade wszystko zaś w świetle utrzymanego w Traktacie Reformującym, a wprowadzonego pod wpływem nacisków brytyjskich, rozróżnienia praw, wolności i zasad (tu rozumianych jako normy o charakterze programowym), takie przywołanie Habermasowskiego ideału wydaje się mocno na wyrost.

Wszak to właśnie u Habermasa znaleźć można ogólną krytykę teleologicznego (w odróżnieniu od deontologicznego) ujmowania reguł i zasad, którego przejawy aż nadto widoczne są w podejściu prawa unijnego do praw podstawowych. Zdaniem niemieckiego filozofa „zasady bądź wyższego rzędu normy, w świetle których można uzasadniać inne normy mają sens *deontologiczny* (podkr. MD), wartości natomiast mają sens teleologiczny”². Oczywiście nie znaczy to, iż do prawa nie przedostaje się teleologia, jednakże istota włączenia praw podstawowych do systemu prawnego powinna polegać – przynajmniej zdaniem tych, którzy krytykują nadmierne akcentowanie ich wymiaru aksjologicznego – na nadaniu im szczególnego, normatywnego i konstytucyjnego statusu. Habermas stwierdza wręcz, choć zdanie to oczywiście nie odnosi się *explicite* do zagadnień ochrony praw podstawowych w prawie unijnym, że „ten, kto chciałby rozpuścić konstytucję w jakimś konkretnym porządku wartości, zapoznaje jej specyficznie prawny charakter; jako normy prawne prawa podstawowe są mianowicie kształtowane, tak jak reguły moralne, według wzoru obowiązujących norm działania – a nie według wzoru atrakcyjnych dóbr”³.

² J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, tłum. A. Romaniuk, R. Marszałek, wyd. Scholar, Warszawa 2005, s. 272.

³ *Ibidem*, s. 274.

Autorzy opracowania dostrzegają wszakże napięcie, jakie pojawia się między aksjologizacją (czy „idealizacją”, jeśli opierać się na przyjmowanej przez nich terminologii T. Jasudowicza) a pozytywizacją praw podstawowych. Nawet jeśli napięcie to wciąż pozostaje, przechylając się co najwyżej ku większej pozytywizacji, dokonywany w nauce prawa opis normatywnego charakteru praw podstawowych pozostaje niezadowolający. Zagadnieniu temu poświęcono w omawianym zbiorze interesujące studium na temat normatywnej konstrukcji unijnych praw podstawowych w Karcie, autorstwa E. H. Morawskiej. Autorka ta odnosi się do zarysowanego wyżej problemu, formułując celną – i to na wyższym poziomie ogólności – obserwację: „na pytanie czym są prawa człowieka można, mimo ich pozytywizacji udzielić wiele odpowiedzi” (s. 45). Pozytywizacja nie zastępuje bowiem konceptualizacji i można chyba tylko przywołać nie tracące nic ze swej aktualności uwagi, jakie poczynił na ten temat Jacques Maritain: „Historyczny rozwój rodzaju ludzkiego, wciąż szerzące się kryzysy nowożytnego świata oraz postęp, wprawdzie kapryśny, sumienia i refleksji moralnej sprawiają, że ludzie lepiej niż dawniej, aczkolwiek nadal niedoskonale, rozumieją dzisiaj pewne praktyczne prawdy o życiu we wspólnocie, z którymi skłonni są zgodzić się, ale które wyprowadzają – w zależności od wpływów ideologicznych, tradycji filozoficznej i religijnej, zaplecza kulturowego i historycznych doświadczeń – z całkowicie odmiennych, a nawet przeciwstawnych sobie koncepcji teoretycznych”⁴.

Wydaje się, że nawet sceptycyzm filozofa, który spodziewał się, iż mimo rozbieżności teoretycznych i filozoficznych ludzie osiągną porozumienie w zakresie praktycznej strony praw człowieka, zakrawa na idealizm wobec doświadczeń widocznych m.in. w Karcie Praw Podstawowych. Pragmatyczne podejście do praw człowieka i to w dość mimo wszystko homogenicznym – przynajmniej w perspektywie globalnej – europejskim świecie wartości nie znajduje bowiem odbicia w Karcie. Zawarte w niej prawa, co słusznie odnotowuje E. H. Morawska nie tworzą jednorodnej konstrukcji normatywnej, a sama Karta „nie zamyka procesu pozytywizacji praw podstawowych w systemie UE, który ma charakter systemu *in statu nascendi*. Dotyczy to zarówno sfery strukturalnej [...], jak i sfery materialnej” (s. 61)

Opracowanie M. Jarmoszki na temat reguł wykładni Karty Praw Podstawowych zawiera próbę uporządkowania ustaleń dotyczących specyfiki wykładni prawa unijnego. Ustalenia te pochodzą głównie z prac polskich teoretyków prawa, zwłaszcza teoretyków młodego pokolenia, stąd – niejako *pro*

⁴ J. Maritain, *Człowiek i państwo*, tłum. A. Grobler, wyd. Znak, Kraków 1993.

domo sua – należy po zapoznaniu się z kompilacją stanowisk teoretycznych powtórzyć myśl od jakiegoś czasu formułowaną⁵, iż do opracowania spójnej koncepcji wykładni prawa unijnego – zarówno w naszym kraju, jak i tym bardziej na poziomie ogólnoeuropejskim – droga wciąż pozostaje długa. Zwłaszcza, że chodzi nie tyle o koncepcję wykładni w ogóle – nie ulega wszak wątpliwości, że polskie koncepcje teoretyczne, takie jak np. M. Zielińskiego, mogłyby zostać wykorzystane do wykładni prawa europejskiego – lecz o szczególnego rodzaju jej dyrektywalną wersję, zbudowaną w oparciu o adekwatnie odtworzone reguły operatywnej wykładni sądowej przyjmowanej w praktyce Trybunału Sprawiedliwości. To zaś zadanie, choćby ze względu na rozbieżność kontekstu odkrycia i kontekstu uzasadnienia w decyzjach orzeczniczych Trybunału pozostaje trudne do zrealizowania⁶.

Choć więc odpowiedzi dotyczące reguł wykładni Karty Praw Podstawowych w tekście M. Jarmoszki nie mogą być definitywne, czasem dobrze zadane pytanie znaczy w nauce niepomrotnie więcej. Autor trafia w sedno, sugerując w jednym z pytań – retorycznym, jak przypuszczam – że rozważania na temat reguł wykładni prawa unijnego w kontekście uwzględniania w nich praw podstawowych są wtórne wobec problemu o wiele bardziej zasadniczego. Wyraża się on w sporze „o to, kto jest [...] strażnikiem praw podstawowych w ich specyficznym dla danej kultury rozumieniu i o to, przez kogo i wedle czyjej aksjologii mają być wykładane”, a spór ten jest ostatecznie sporem „o kształt cywilizacji” (s. 98).

3. Można chyba zaryzykować twierdzenie, że pytanie o strażnika praw podstawowych, mimo że rzadko tylko formułowane *expressis verbis*, przenika całość rozważań na temat praw podstawowych w Unii Europejskiej. Dają temu wyraz również zawarte w omawianym zbiorze studia poświęcone sądownej i pozasądowej ochronie praw podstawowych w Unii, dające się wyróżnić jako druga grupa tematycznie powiązanych ze sobą tekstów. W opracowaniu poświęconym pierwszemu z tych zagadnień, tj. ochronie sądowej, M. Jaśkowski, oprócz problemów dobrze już w literaturze opisanych podejmuje w in-

⁵ Por. m.in. artykuły C. Mika i M. Zirk-Sadowskiego w pracy *Polska kultura prawna a proces integracji europejskiej*, (red. S. Wronkowska), Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2005, s. 93–165 oraz A. Kalisz, *Wykładnia i stosowanie prawa wspólnotowego*, Wolters Kluwer, Warszawa 2007.

⁶ Patrz J. Bengoetxea, N. MacCormick, L. Soriano, *Integration and Integrity in the Legal Reasoning of the European Court of Justice* [w:] *The European Court of Justice*, (red. G. de Burca, J. H. H. Weiler), Oxford 2001.

interesujący sposób kwestię swoistej luki (oczywiście pojętej tu jako luka aksjologiczna) w sądowej ochronie praw podstawowych. Dotychczasowy zakres ochrony prawnej – jeszcze w ramach konstrukcji trójfilarowej – spychał na odległy margines Trybunałową kontrolę poszanowania praw podstawowych w dawnym II filarze, a na nieco tylko mniej odległy margines akty należące do dawnego III filaru. Po wejściu w życie Traktatu Lizbońskiego *de facto* poza kontrolą Trybunału pozostaje tak wrażliwa na naruszenia praw podstawowych sfera Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Dzieje się tak za sprawą nowego art. 24 TUE, który w ust. 1 *in fine* stanowi, iż „Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej nie jest właściwy w zakresie tych postanowień [tj. WPZiB – przyp. MD], z wyjątkiem właściwości do kontrolowania przestrzegania artykułu 40 niniejszego Traktatu i do kontroli legalności niektórych decyzji przewidzianych w art. 275 akapit drugi Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej”.

Czy wyłączenie Trybunału jako strażnika praw podstawowych pozostawia prawa te bez sądowej ochrony? M. Jaśkowski widzi słusznie w tym miejscu pole do popisu dla sądów krajowych, które mogą w tym zakresie wywodzić swe kompetencje zarówno z konstytucji krajowych, jak i z EKPC. Oczywiście wiązałoby się to z przełamaniem szczególnego „monopolu walidacyjnego” Trybunału, wyrażonego ongiś, m.in., w formule z orzeczenia *Foto-Frost*. Do znakomitych argumentów autora przemawiających za odrzuceniem tej formuły dodać można argument filozoficzno-prawny związany z problemem uniwersalności podstaw systemu prawnego, sytuujący się w dyskusji na temat statusu norm społecznych w ogóle oraz warunków uzasadniania ich obowiązywania.

Otóż gdy przyjmuje się walidacyjną niezależność norm moralnych i norm prawnych, wówczas prawa człowieka, o ile podobnie jak normy moralne wskazują „co jest równie dobre dla wszystkich ludzi”⁷, a zatem tak samo jak normy prawne aspirują do bezwzględnej ważności, muszą mieć ten sam status normatywny, co normy prawne i nie mogą być przedmiotem relatywnego preferowania. Nie mogą – w ujęciu takich myślicieli jak J. Habermas – być wyłącznie „wartościami”, ponieważ te „zawsze konkurują z innymi wartościami. Mówią o tym, do jakich dóbr określone osoby lub zbiorowości w określonych warunkach dążą lub jakie preferują”⁸. Ten argument, dotyczący w gruncie rzeczy brania praw podstawowych *poważnie*, przekłada się na całkiem pragmatyczną dyrektywę, ogólnie wyrażającą się w znanym włoskim powie-

⁷ J. Habermas, *op.cit.*, s. 168.

⁸ *Ibidem*.

dzeniu *salvare il salvabile*, a konkretniej głoszącą, iż prawom podstawowym należy zapewniać wszelkie możliwe środki ochrony.

Jeśli Unia ma podchodzić poważnie do ochrony praw podstawowych, sądy krajowe muszą działać aktywnie tam, gdzie działanie Trybunału jest wyłączone z mocy prawa, a dzięki wypracowanym już mechanizmom dialogu sądów krajowych z sądem luksemburskim działanie tych pierwszych może wręcz przyczynić się do większej merytorycznej spójności prawa unijnego. Co więcej, praktyczne realizowanie wymogu zapewniania prawom podstawowym wszelkich możliwych środków ochrony należy – co na przykładzie pozasądowych mechanizmów ochrony tych praw ukazuje w swym artykule R. Kołatek – do rezerwuaru instytucjonalnych doświadczeń Wspólnoty i Unii na długo poprzedzających przyjęcie Karty Praw Podstawowych. W tym samym kontekście rozpatrywać należy funkcjonowanie ustanowionej rozporządzeniem Rady nr 168/2007 Agencji Praw Podstawowych, którą w omawianej książce kompleksowo przedstawia Ł. Kułaga. Do podsumowania tych rozważań na temat instytucjonalnego aspektu ochrony praw podstawowych w Unii Europejskiej *mutatis mutandis* zaadaptować można pogląd J. Waldrona, który w znakomitej książce *Law and Disagreement*⁹ wskazuje, że z punktu widzenia skutecznej ochrony praw jednostek nie tyle jest istotne instytucjonalne rozwiązanie problemu i trybu ochrony tych praw, ile konsekwentne realizowanie założenia, że bez względu na spory, jakie prawom podstawowym towarzyszą i towarzyszyć będą, wszystkie podmioty instytucjonalne łączy poważne owych praw traktowanie.

4. Trzecia grupa studiów zawartych w zbiorze pt. „Prawa podstawowe w prawie i praktyce Unii Europejskiej” dotyczy wybranych praw podstawowych. Często w charakterystyce poszczególnych praw jednostki ujawniają się dwie niebezpieczne tendencje. Z jednej strony pojawia się pasja archeologiczna autora, która przejawia się w tropieniu śladów omawianych praw i wolności w najdawniejszych tekstach prawnych, powiedzmy u królów babilońskich, prowadząca do mówienia na przykład o prawie do zabezpieczenia społecznego *avant la lettre*. Z drugiej zaś napotkać można przejawy skrajnie ahistorycznego ujmowania charakteryzowanych praw, które miałyby *ex nihilo* pojawiać się we współczesnych aktach normatywnych. Autorzy tekstów zawartych w omawianej pracy nie popełniają tego błędu, skupiając się w charakterystyce merytorycznych źródeł inspiracji dla ochrony poszczególnych praw w prawie

⁹ J. Waldron, *Law and Disagreement*, Oxford University Press, New York 1999.

wspólnotowym i unijnym na historii integracji europejskiej czytanej przede wszystkim przez pryzmat orzecznictwa luksemburskiego.

K. Masło rozważa prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego i charakter prawny tego prawa w Karcie Praw Podstawowych oraz omawia wybrane regulacje unijne, w których najpełniej prawo to jest realizowane. Na szczególną uwagę zasługują moim zdaniem ustalenia dotyczące prawa do wolności i bezpieczeństwa osobistego zawarte w aktach prawnych z zakresu dawnego III filaru oraz uwagi *de lege ferenda* na temat przyszłych regulacji ujednociających procedury karne państw członkowskich. Tym ostatnim towarzyszy celna obserwacja: jeśli akty normatywne unijne nie zapewniają standardu ochrony wyższego niż konwencyjny lub przewidziany przez prawo krajowe, jaki jest sens ich istnienia?

Także artykuł A. Semeniuka, nawet jeśli jego treść zdaje się być węższa niż sugeruje to tytuł, inspiruje do refleksji nad wyzwaniem stojącym przed prawem do słusznego procesu, które autor analizuje w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości w odniesieniu do spraw cywilnych i handlowych. Gdy po przyjęciu Traktatu amsterdamskiego, w ramach konkluzji z Tampere „uwspólnotawiono” współpracę sądową w sprawach cywilnych, wydawało się, że spory o charakterze transgranicznym nie będą napotykały na przeszkody w uznawaniu i wykonywaniu orzeczeń, wynikające z różnorodności systemów prawnych. Wydawało się wręcz, że oto pojawiła się kolejna swoboda – swoboda przepływu orzeczeń sądowych. Jak prawo do słusznego procesu ma się do owej swobody? W świetle orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości naruszenie prawa do słusznego procesu jest negatywną przesłanką uznania lub wykonania wyroku w innym państwie. Czy jednak – zastanawia się A. Semeniuk – dalszy rozwój współpracy sądowej nie doprowadzi do sytuacji, w której całkowite zniesienie *exequatur* będzie skutkowało brakiem możliwości podniesienia przez dłużnika w państwie wykonania zarzutu naruszenia jego prawa do słusznego procesu?

Prawo do opieki dyplomatycznej i konsularnej obywateli UE przedstawione w artykule B. Jankowskiej ze względu na niejasności dotyczące jego zakresu i stosowania, jawi się jako uprawnienie w dużej mierze iluzoryczne. W pracy znajdziemy także omówienie prawa do dobrej administracji autorstwa A. Dauter-Kozłowskiej oraz charakterystykę wolności prowadzenia działalności gospodarczej autorstwa D. Fiedorow. Warto przypomnieć, że o wolności tej nie wspominał ani Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, ani Traktat o Unii Europejskiej, a jej zakres jako prawa podstawowego kształtował się w orzecznictwie Trybunału. Wolność ta, w art. 16 Karty ujęta już wyraźnie jako prawo podstawowe, stanowi ilustrację reali-

zowania przez ów akt funkcji służącej większej „widzialności” praw człowieka w prawie unijnym.

Recenzowana praca ukazuje także kłopoty pojęciowe, związane z posługiwaniem się kategorią „praw podstawowych” w języku prawnym i prawniczym. Nawet jeśli akceptując orzecznicy *usus* będziemy w nauce prawa traktować przydawkę „podstawowe” jako nie wnoszącą nic do merytorycznej charakterystyki praw należących do owej kategorii, nie powinniśmy zrezygnować z refleksji nad związkiem praw podstawowych z prawami człowieka, obejmując nią zwłaszcza przypadki graniczne.

Przypadki graniczne są oczywiście najciekawsze. Z jednej strony możemy bowiem zastanawiać się, czy mówienie o fundamentalnych zasadach prawa karnego czy administracyjnego w kategoriach praw podstawowych nie rozszerza tej kategorii poza granice operatywnego posługiwania się dyskursem praw człowieka, z drugiej zaś, czy obejmowanie tą kategorią nazbyt szczegółowych, wręcz technicznych, aspektów praw podmiotowych nie prowadzi do podobnych skutków.

Artykuł A. Auleytner pt. „Ochrona praw podstawowych a prawa własności intelektualnej w prawie wspólnotowym”, choć oparty na uzasadnionym orzecznictwem założeniu o ograniczonym zastosowaniu pojęcia praw podstawowych do rozmaitych aspektów praw na dobrach niematerialnych, zbytnio w moim przekonaniu skupia się na odrębnościach między sferą praw człowieka a domeną finezyjnej cywilistyki, nie podejmując w ogóle niezmiernie ciekawego problemu wynalazków biotechnologicznych. Tymczasem trzeba by w tym miejscu wspomnieć np. o dyrektywie nr 44/98 Parlamentu Europejskiego i Rady z 6.7.1998 r. w sprawie prawnej ochrony wynalazków biotechnologicznych. Art. 6 wspomnianej dyrektywy, dotyczący wynalazków nie mających zdolności patentowej, gdyby ich wykorzystanie było sprzeczne z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami, wyznacza z całą pewnością przestrzeń do debaty, w której prawnik cywilista nie może poruszać się bez pomocy praw podstawowych. Dyrektywa, niemal od początku uważana za niewystarczającą w świetle postępów biotechnologii i krytykowana – nie wchodząc w meritum owej krytyki – była zarazem gorąco promowana przez korporacje biotechnologiczne¹⁰.

Obrazu praw podstawowych w prawie unijnym w recenzowanej pracy dopełniają artykuły poświęcone prawom związanym z procedurą karną. Powierzchnowe odczytanie tych tekstów prowadzić może prawnika zadomowio-

¹⁰ Por. I. Ward, *A Critical Introduction to European Law*, wyd. 3, Cambridge University Press, Cambridge 2009, s. 142.

nego w dogmatyce prawa krajowego do refleksji nad banalnością „odkryć” dokonywanych w ramach wspólnotowego prawa konkurencji. Rudymentarne zasady prawa karnego, związane z prawem do obrony, zasadą legalizmu kar czy *ne bis in idem*, o których odpowiednio traktują rozdziały autorstwa R. Zenca, B. Pawłowskiego i P. K. Rosiaka ujawniają się jednak w prawie unijnym właśnie za pośrednictwem praw podstawowych. Zrozumienie istoty tego zjawiska mówi nam wiele zarówno o porządku prawnym, jaki ukształtował się w ramach integrującej się Europy, jak i o samych prawach podstawowych.

Prawa te, choć *prima facie* wyznaczają indywidualne sytuacje prawne, zostały bowiem zaadaptowane przez ETS w służbie tworzenia jednolitego porządku prawa wspólnotowego. Biorąc zaś pod uwagę, że w przypadku organizacji jaką jest Wspólnota to właśnie prawo – a nie suwerenność – stanowi jej podstawę¹¹, prawom fundamentalnym przypisane zostaje *de facto* miejsce w całym procesie integracyjnym. Można by wręcz rzec, że prawa podstawowe właśnie dzięki wyprowadzonym z nich gwarancjom proceduralnym czynią z prawa unijnego autonomiczny system prawny z perspektywy obywatela Unii Europejskiej. Inna sprawa, że widzialność tych praw pozostaje w najlepszym razie umiarkowana.

Prawa związane z postępowaniem karnym w prawie unijnym dobitnie pokazują, że faktycznie mamy już w Unii Europejskiej do czynienia z konstytucją, w tym przynajmniej *sensie*, iż konstytucja jako akt samookreślenia się społeczności nigdy nie powstaje *ex nihilo* i zawsze zakłada odniesienie się do sytuacji jednostek wobec owej społeczności i jej instytucji, przede wszystkim poprzez uznanie praw podstawowych. Także w tej dziedzinie europejski *demos* niejako nie nadąża za rozwojem własnych uprawnień, których pojawianie się antycypuje, a zarazem współtworzy moment konstytucyjny.

Jest szczególnie mocną stroną prac opublikowanych w zbiorze redagowanym przez C. Mika i K. Gałkę podnoszone już ukazanie wieloaspektowości oddziaływań praw podstawowych. Ostatnia odsłona tej wieloaspektowości, o której chciałbym wspomnieć w tej recenzji wiąże się z działaniem praw podstawowych „na zewnątrz” Unii. Ma niewątpliwie rację K. Marciński, którego obszerny, w dużej mierze autonomiczny wobec tekstów, które zaliczyłem do trzeciej grupy tematów, esej na temat ochrony praw podstawowych w stosunkach zewnętrznych Unii Europejskiej zamyka tom, wskazując na sprzeczności, w jakie uwikłane są te prawa w unijnym porządku praw-

¹¹ Patrz T. Biernat, *Wspólnota prawa. O osobliwościach systemu europejskiego*, Toruń 2002, s. 49–51.

nym. Choć można chyba bronić tego, co autor ów krytykuje jako „kazuistyczne” podejście UE do praw człowieka i nie przeciwstawiać go łatwo uniwersalizmowi tych praw – wszak czym innym jest ukształtowanie mechanizmów ochrony praw, a czym innym ich oddziaływanie na więzi treściowe w systemie prawnym – podejście to rzeczywiście może być narażone na krytykę. Autor dobrze wie, że struktura prawa pierwotnego wymusza ekwilibrystykę u tych, którzy pragną osadzić traktaty w standardach praw człowieka. Tym większą jest sztuką takie ukształtowanie praktyki ochrony praw podstawowych, by nie powielala niedostatków struktury normatywnej. Spójność podejścia do praw człowieka powinna w pierwszym rzędzie cechować działania Unii *pro foro interno* oraz *pro foro externo*, ale także w ramach działań ostatniego typu nie powinno się dopuszczać do różnicowania treści klauzuli praw człowieka w umowach zawieranych z państwami trzecimi.

Prawa podstawowe w Unii Europejskiej od dawna pozostają w swoim zawieszaniu. Po wejściu w życie traktatu lizbońskiego niewiele się tu zmienia, gdyż ochrona praw podstawowych nie staje się kompetencją Unii, a jednostki wykluczone są z grona adresatów Karty Praw Podstawowych. Wracamy więc poniekąd do sytuacji, gdzie decydująca rola – jak miało to miejsce u zarania historii praw podstawowych w porządku prawnym integrującej się Europy – w kształtowaniu treści i zakresu ochrony praw podstawowych przypada Trybunałowi Sprawiedliwości. Można mieć nadzieję, że prof. Mik i jego współpracownicy nie przestaną krytycznie przyglądać się procesom rozwoju praw podstawowych w Unii Europejskiej.

*Maciej Dybowski**

**Bogumił Brzeziński, *Wprowadzenie do prawa podatkowego*,
Wydawnictwo TNOiK „Dom Organizatora”, Toruń 2008, ss. 348**

Na rynku wydawniczym ukazała się interesująca i bezsprzecznie wartościowa książka z dziedziny prawa podatkowego. Zamysłem Autora jest przedstawienie kluczowych zagadnień z zakresu teorii i funkcjonowania współcze-

* Dr Maciej Dybowski – Adiunkt, Katedra Teorii i Filozofii Prawa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; Członek Zarządu Agencji Praw Podstawowych UE w Wiedniu.